

**PUŁAPKA NA TUSKA | POLACY CZCZĄ PAMIĘĆ SS-MANÓW
KTO SIĘ BOI ZEZNAĆ HUSAJNA | UWAGA: LEWA VIAGRA!**

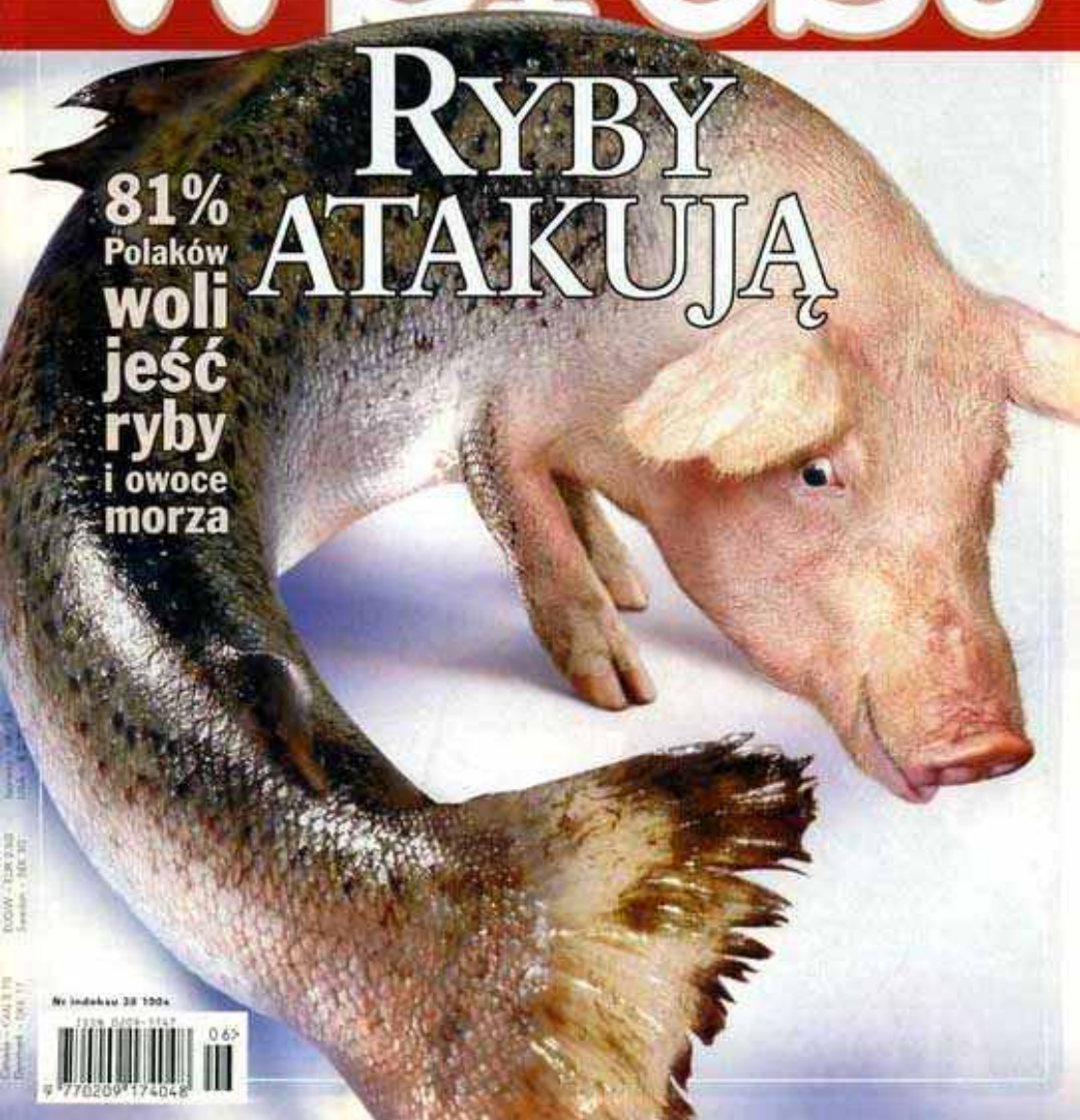
7 lutego 2004 | NR 5 | Cena 4 zł (zawr. 25% VAT)

www.wp.pl

Wprost

RYBY ATAKUJĄ

81%
Polaków
woli
jeść
ryby
i owoce
morza



Nr indeksu 38 100x



770209 174048

ANGKORLAND

Angkor był najbogatszym miastem świata, ponaddwukrotnie większym niż starożytny Rzym

Jacek Pałkiewicz

z Kambodży



Parkiem tematycznym w stylu Disneya może się wkrótce stać Angkor, starożytna stolica potężnego imperium khmerskiego. Jeszcze kilka lat temu na gigantyczny zespół świątynny i pałacowy wpływ miała tylko dżungla. Starożytne budowle atakowały olbrzymie konary drzewa kapokowego oraz korzenie figowca - niczym monstrualna kalamarnica oplatające pilastry, rozsadzające wielkie kamienne bloki i kruszące mury. Wokół panowała absolutna cisza, zakłócana jedynie koncertem cykad czy świergotem ptaków. Obecnie Angkor atakują setki tysięcy turystów rocznie (i drugie tyle pielgrzymów), zostawiając tony śmieci. Angkor podzielił los egipskich piramid.

CZTERY WIEKI IMPERIUM KHMERÓW

Budowę Angkoru (z sanskrytu - królewskie miasto, stolica) rozpoczął król Jaśowarman w 893 r. Początkowo miasto nazywało się Jaśodharapura (miasto nieustającej chwały). Nazwa Angkor pojawia się w XII wieku. Angkor był piątą stolicą państwa, które od IX do XIII wieku domino wało w południowo-wschodniej Azji i jaśniało blaskiem dorównującym świetności Babilonu. Pierwsze cztery stolice kraju - Indrapurę, Hariharalaję, Amendrapurę i Hahendrapurę zbudował król Dżajawarman II,

twórca khmerskiego imperium. Ustanowił on kult króla boga, wzorując się na hinduizmie. Sam stał się żywym wcieleniem Sziwy, a poddani oddawali mu boską cześć. Kolejni władcy wznosili monumentalne budowle sakralne, które po ich śmierci stały się mauzoleami. Budowa świątyni i pałaców była możliwa ze względu na bogate łupy wojenne (imperium khmerskie prowadziło liczne wojny) oraz dochody z handlu.

W okresie swojej świetności Angkor był miastem ponaddwukrotnie większym niż ówczesny Rzym: liczył około miliona mieszkańców. W Paryżu w tym samym czasie mieszkało zaledwie 30 tys. osób, zaś w Krakowie - niespełna 20 tys. I Angkor był chyba najbogatszym miastem ówczesnego świata. Mieszkańcy stolicy khmerskiego imperium bogacili się głównie dzięki temu, że miasto leżało na skrzyżowaniu szlaków handlowych łączących Półwysep Malajski z Indiami i Chinami. Kwitł tam handel jedwabiem, kością słoniową, przyprawami czy rzadkimi gatunkami drewna. W pierwszych dwóch wiekach drugiego tysiąclecia imperium khmerskie było prawdopodobnie najbardziej rozwiniętą cywilizacją na świecie. Świadczy o tym m.in. sprawny system irygacyjny, zapewniający obfitość zbiorów ryżu. Dzięki rozbudowanej sieci kanałów i wielkich sztucznych zbiorników ryż zbierano trzy, a nawet cztery razy do roku.



W latach 1113-1150 król Surijawarman II zbudował w Angkorze największy obiekt sakralny wszech czasów - świątynię mauzoleum Angkor Wat. Dwadzieścia siedem lat po śmierci Surijawarmana II stolica została zdobyta i zburzona przez armię państwa Czampa (położonego na terenie obecnego środkowego i południowego Wietnamu). Zniszczenie Angkoru okazało się najgorszym posunięciem w histo-

rii państwa Czampa. Nowy władca khmerskiego imperium, król Dżajawarman VII, stworzył potężną armię, która w rewanżu zmiotła Czampę z powierzchni ziemi. Odbudowana przez Dżajawarmana VII stolica zyskała nazwę Angkor Thom (Angkor Wielki). Po śmierci Dżajawarmana VII na północnym zachodzie w potęgę urosło państwo Tajów, późniejszy Syjam. Tajowie stopniowo zdobyli większość pół-

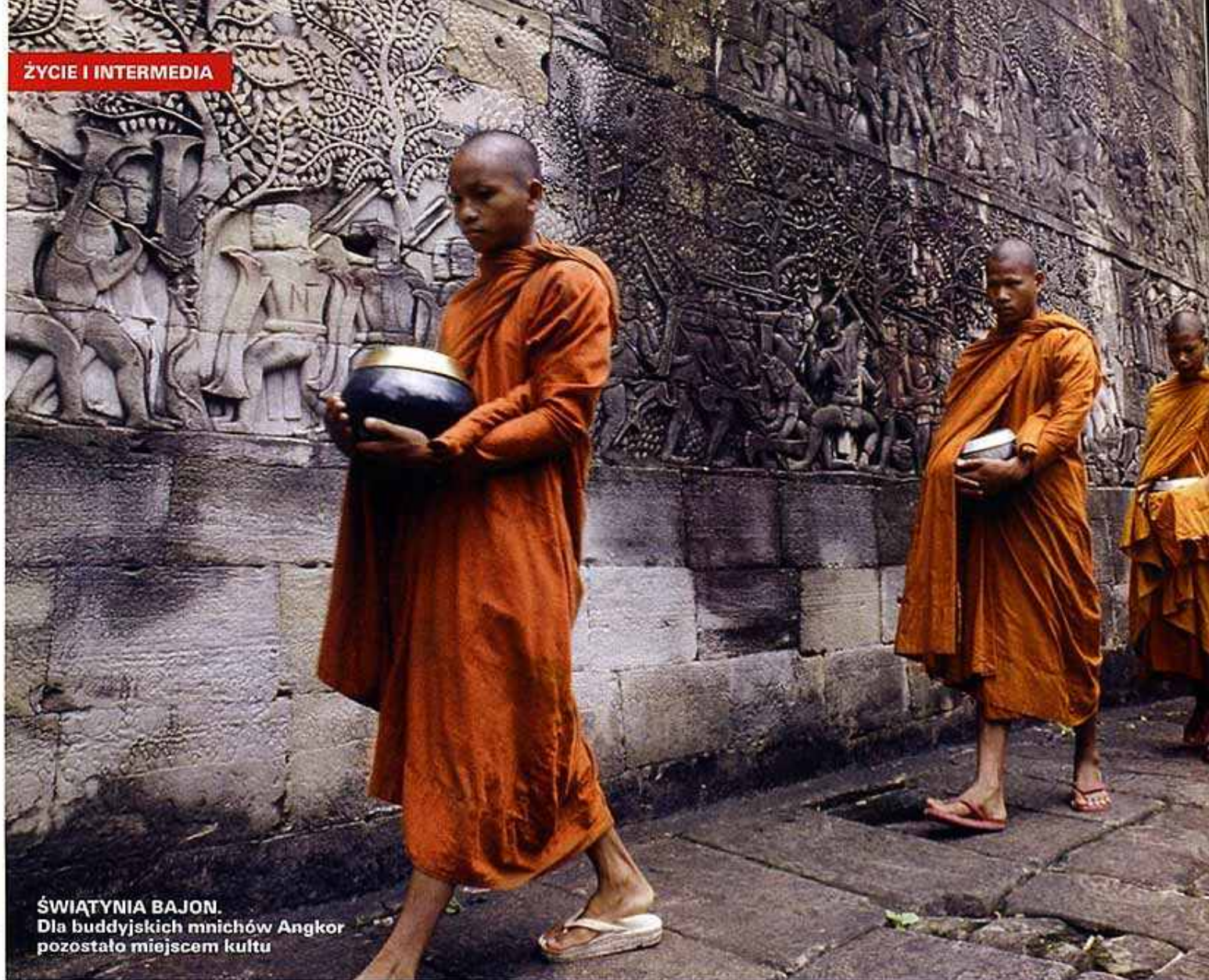
nocnych terytoriów khmerskiego imperium. Ostatni najazd Tajów, w 1428 r., skończył się zniszczeniem stolicy. Legendarne skarby zgromadzone w pałacach, świątyniach i mauzoleach zostały rozgrabione. Mimo że książę Ponh Wat zwyciężył Tajów i odbił stolicę, była ona tak zrujnowana, że nie opłacało się jej odbudowywać. Wystarczyło kilkadziesiąt lat, żeby legendarna metropolia została pochłonięta przez dzun-

glę. W 1432 r. książę Ponh Wat wraz z ocalałą ludnością wycofał się na południowy wschód, gdzie założył nową stolicę - Phnom Penh (oddaloną prawie 250 km od Angkoru). Już w nowej stolicy koronował się na władcę, przyjmując imię Sorjopor.

Rozkwit państwa Khmerów trwał cztery wieki, czyli mniej więcej tyle, ile okres świetności cywilizacji Inków. Imperium rozciągało się od krań-

Największy obiekt sakralny wszech czasów - świątynia mauzoleum ANGKOR WAT - staje się atrakcją w stylu disneyowskim





ŚWIĄTYNIA BAJON.
Dla buddyjskich mnichów Angkor pozostało miejscem kultu

ców Półwyspu Indochińskiego po chiński Yunnan na północy i od Wietnamu po Zatokę Bengalską na zachodzie. Upadło wskutek obciążenia prowadzeniem zbyt wielu wojen oraz dlatego, że ekspansja przerosła możliwości państwa. Nie bez znaczenia było też to, że kolejni władcy budowali coraz większe i bogatsze świątynie, aż w końcu te inwestycje zaczęły pochłaniać środki potrzebne na utrzymanie armii i rozwój handlu.

ODKRYWCA MOUHOT

Ruiny Angkoru odkrył dla zachodniego świata w 1861 r. francuski przyrodnik Henri Mouhot. Wprawdzie były one wcześniej odwiedzane przez misjonarzy i podróżników, ale to Mouhot opisał je i spopularyzował. Gdy zobaczył ruiny metropolii, zanotował w swoim pamiętniku: „Widziane przeze mnie pomniki sztuki budowlanej są gigantycznych rozmiarów

i reprezentują wyższy poziom niż wszystkie inne zabytki pozostawione przez starożytnych. Nawet gdybym wiedział, że tu umrę, za nic nie zamienilibym tej egzystencji na przyjemności i wygody cywilizowanego świata”. Na powierzeni równiej współczesnej Warszawie Mouhot zobaczył dziesiątki na wpół zagrzebanych w ziemi sanktuariów, buddyjskich klasztorów, ruiny pałaców królewskich i mauzoleów. W następnych dziesięcioleciach wielu malarzy, fotografów i pisarzy wskrzesiło legendę Angkoru.

Przez kilkadziesiąt lat próbowano (głównie pod wodzą Francuzów) ratować zabytki dawnej khmerskiej stolicy, inwentaryzowano je, rekonstruowano. Prace przerwano w 1972 r., gdy wybuchła wojna domowa. Długotrwałe konflikty wewnętrzne, a przede wszystkim ludobójcza dyktatura Czerwonych Khmerów,

a potem wietnamska inwazja sprawiły, że Angkor stał się znowu niedostępny i zapomniany. Poznałem ten największy na świecie park archeologiczny 30 lat temu, tuż przed przejęciem władzy przez Czerwonych Khmerów. Od tamtej pory byłem w Angkorze kilkanaście razy. W końcu Federico Mayor, dyrektor generalny UNESCO, uznał mnie za ambasadora zabytków Angkoru.

ROZBÓJNIK MALRAUX

Każdy powrót w ten zakątek świata przynosił nowe dowody barbarzyństwa. Raz był to pusty cokół, innym razem rozbity przez wandalów posąg, oderwana głowa figury z piaskowca czy wyrwana z nadproża płaskorzeźba. Niestety, w Angkorze wciąż grasują bandy rabusiów dzieł sztuki, zaopatrzone w antykwariaty w Londynie, Nowym Jorku, Paryżu, Amsterdamzie czy Bangkoku. Rabusie działają

bezkarnie, bo pięciuset policjantów nie jest w stanie upilnować zabytków rozsianych na przestrzeni 100 km². Zdarzyło się, że w jednym transporcie złodzieje próbowali wywieźć za granicę 10 ton zabytkowych detali z Angkoru.

Najsłynniejszym łupieżcą skarbów khmerskiej kultury był André Malraux, znany polityk gaullistowski, autor fundamentalnej historii sztuki, światowej sławy pisarz. Już w 1925 r. (jako 23-latek) dotarł on do świątyni Banteai Srei, klejnotu architektury pre-angkorjańskiej. Wraz z żoną i przyjacielem odłupali piękne filigranowe płaskorzeźby, które zamierzali wywieźć do Francji. Malraux został aresztowany przez władze kolonialne i skazany w Sajgonie na trzy lata więzienia. Po interwencji francuskiego rządu i apelach intelektualistów zwolniono go po pół roku.



PARK TEMATYCZNY ANGKOR

W 1992 r. Angkor został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. W następnych latach ekipy fachowców z Japonii, Francji, Niemiec, Włoch, Indii i Stanów Zjednoczonych pieczołowicie naprawiały leżące w gruzach obiekty, zabezpieczały przed upadkiem ściany i stropy. Ta interwencja szła jednak często za daleko. Wielu specjalistów podkreśla, że byłoby lepiej, gdyby prace ograniczono do kosmetyki powstrzymującej atak przyrody. Rażą ich aleje w miejscu oczyszczone z zarośli budynki, nieudolnie zrekonstruowane niektóre segmenty posągów albo nieudane kopie wielkich głów rzeźbionych w kamieniu.

W 1995 r. powołana została Apsara, instytucja publiczna mająca się zajmować ochroną zabytków Angkoru. Otrzymała ona wielkie sumy z Banku

Światowego, Azjatyckiego Banku Rozwoju oraz Francuskiej Kasy Rozwoju. Pieniądże te w większości zostały zdefraudowane. Nie wiadomo też, gdzie się podziewają pokaźne wpływy z biletów sprzedawanych turystom odwiedzającym Angkor (jednodniowy bilet kosztuje 20 dolarów).

W 1995 r. władze w Phnom Penh postanowiły zamienić Angkor w park tematyczny. W pobliżu starożytnych ruin powstały hotele, restauracje, drogi, pole golfowe, muzeum, park rozrywki oraz lotnisko utrzymujące połączenia z Bangkokiem, Hanoi i Sajgonem. Kiedy latem 2003 r. wybrałem się do buddyjskiej świątyni grobowej Angkor Wat, już o świcie zastałem tam setki turystów. W 1986 r. Angkor odwiedziło zaledwie 560 osób, w 1999 r. - już 60 tys., a w roku 2003 - prawie pół miliona, nie licząc kilkuset tysięcy buddyjskich pielgrzymów, dla których Ang-

kor stanowi miejsce kultu. Eksperti przewidują, że w 2006 r. do Angkoru przyjedzie milion turystów i będą oni równie niebezpieczni dla khmerskich skarbów jak w XV wieku tajscy najezdźcy.

Angkor, przewyższający monumentalnością egipskie piramidy czy budowle Majów, może się stać Angkorlandem, parkiem w stylu disneyowskim. Projekt przekształcenia dawnej stolicy Khmerów w archeologiczny Disneyland już zresztą powstał.

Jacek Pańkiewicz



ANGKOR KHMERÓW

w okresie od IX do XIII w.

